

## Drogocenna Perła

Dzielić się darem, zawiązując nową grupę

Laurence Freeman OSB

### 4. Znaczenie grup medytacyjnych



Fot. Marek Zawadka

Jak w każdym przedsięwzięciu potrzebujemy grupy ludzi, którzy wspomogą nas swymi różnorodnymi talentami, tak i w pracy kontemplacyjnej potrzeba nam wspólnoty. Medytacja, tak jak ją rozumiał John Main, tworzy wspólnotę. Grupy medytacyjne są tego wyraźnym potwierdzeniem. Nie ma nic nowego we wspólnej modlitwie chrześcijan: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2, 42). Miało to miejsce już w małym Kościele w Jerozolimie, który powstał po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa.

To samo możemy powiedzieć o grupach dzisiaj. W ciągu ostatnich trzydziestu lat dokonano się rewolucyjne ponowne odkrycie źródeł tradycji kontemplacji w chrześcijaństwie. Nie tylko dla nielicznych, zgromadzonych w zakonach, ale dla zwykłych ludzi z ulicy. Nie było to jedynie odkrycie akademickie. Praktyka kontemplacji ujawniła nowy wymiar modlitwy, do której zaproszeni są wszyscy. Nie ma warunków wstępnych. Jest to zaszczyt i dar dany przez Ducha każdemu. Ale jak w przypadku każdego z Jego darów, wymagany jest nasz udział i praca. Gdy chcemy głęboko i sensownie przeżyć swoje indywidualne powołanie, musimy aktywnie, z czułością i w pokorze przyjąć dar, trwając w wierności dyscyplinie.

Nie jest tajemnicą, że chrześcijaństwo wkroczyło w okres przejściowy — ze średniowiecznej do nowoczesnej mentalności. Media i socjologowie wydają się rozpowszechniać pogląd, że chrześcijaństwo zmierza ku ostatecznemu upadkowi. Z pewnością pewne jego struktury i sposoby myślenia przechodzą proces umierania, lecz w sercu chrześcijańskiego pojmowania śmierci znajduje się nadzieja zmartwychwstania. Dlatego chrześcijańska grupa medytacyjna jest jednym z tych napawających otuchą znaków odrodzonego życia, zdecydowanym znakiem, że to, co duchowe, przetrwa.

Medytacja jest powszechną praktyką, która prowadzi poza słowa, wyobrażenia i myśli w wypełnioną wiarą obecność w ciszy, którą nazywamy ciszą Boga. To, co jest w niej szczególnie chrześcijańskie, to przeświadczenie, że przenosi nas ona w wierze w modlitwę samego Chrystusa. Gdy zaś mamy udział w ludzkiej świadomości Chrystusa, który jest jednocześnie otwarty na każdego z nas i na Boga, to dopiero wówczas możemy w pełni otworzyć się na siebie wzajemnie. Możemy tworzyć i doświadczać wzrastającej jedności osób, którą nazywamy wspólnotą. W miarę jak ujawniają się owoce Ducha — miłość, radość, pokój, cierpliwość, łagodność, dobroć i opanowanie — wzrasta w nas łaska dostrzegania Jezusa w nas samych i w drugich.